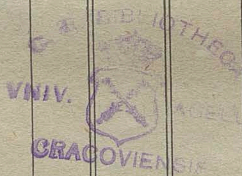
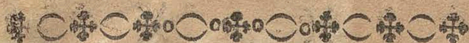
S.

Marewicz W.

Interesowanie się W. J. M. L. W. T.
do pł. Magistratu Krakowskie-
go za wdową Salomeą Nowicką.


VNIV.
CRACOVIENSIS



INTERESSOWANIE SIĘ

W. I. M. R. W. T.

Do Szlachetnego Magistratu Krakowskiego, za biédną Wdową Imć Panią Salomeą z Banasiewiczow Nowicką.

SZczera chęć moia, bym nie był próżnym ciężarem ziemi, utrzymuie mnie w pragnieniu stania się dla wszystkich użytecznym, nie dołężność zaś sił, nie zawsze dozwala mi w miarę chęci moich bydź usłużnym ludziom. Z tych powodów nie podchlébiam sobie; byście byli moiemi przyiaciołami. Ale zapewnić śmiało mogę: że ia Waszym iestem przyiacielem.



Bydź dbałym o czyią sławę, wiernie doradzać, życzliwie przestrzegać, wpaiać w kogo Szlachetne zdania, namawiać do czynów chwalebnych, ohydzać zdróżności, podchlébstwem nie łudzić, prawdy nie utaiać, obowiązki ich im przypominać, ſą to znaki: po których prawdziwy poznaie się przyiaciel. Otóż ia takim dla Was iestem i bydź chcę.

Mocni słabſzych powinni dzwigać, Wiadomi nie umieiętnych nauczyć, Zwierzchnicy podległemi łagodnie rozrządzić, Sędziowie sprawiedliwości przestrzegać, Obywatele wſpół-Rodakom dobrze życzyć, Możnieysi nad biédnemi się litować. Są to Prawdy, które iedni przez Rozum, drudzy przez Cnotę, inni naostatek,

któ-

ktőrzy by i z Rozumu i z Cnoty byli wyzutemi, to przez miłość przynamniey ſamych siebie i chęć nie wydania się na wzgardę i ſzyderstwo pochwalić i utwiérdzić muſzą.

Jak w każdym stanie rozmaici ſą ludzie, tak i między Wami nie iednakowey wſzyſcy ſą wartości. Jedni maią Rozum, drudzy przy Rozumie i Cnotę, inni tylko miłość ſamych siebie. A iak każdy gatunek z tego troistego rzędu inny ma ſpoſób myślenia, tak z każdym oddziałem wzmienionych oſób inaczey trzeba mówić. Lecz ia wierząc: że Wy wſzyſcy i Rozumni i Cnotliwi iesteście, o ſobo-lubnych czyli *egeistach* tylkom nawiaſem nadtrącę.

Ten, który chce bydź nosicielem ciężarów powinien mieć nogi mocne, a kto życzy bydź przewodnikiem komu, oczy iaſne mieć powinien. Przeſąd zokoliczniony z przemocą, uſunoł stan Mieyski od Prawodawstwa. Ostropność dzisieyſzego wieku Obywatelów osłodzona łagodnieyſzą ludzkością, chce mieć i z Miast Reprezentatów, ieśli stan ten do tego zdolnym będzie się zdawał. Zdolność zaś nie z słów, ale z uczynków okazuie się. Nie iest ten zdolnym Prawa innym stanowić, który nie iest ſam posłuſznym Prawom.

Ja, który równym zwykłem okiem na wſzystkich zapatrywać się ludzi, i który zwykłem naznaczać pieniądzom wartość nie z cechy stemplu, iaki na nim iest

wytłòczony, ale z wnętrznego ſzacunku kruſzcu, czczę ludzi nie z Imienia i stanu ale z Przymiotów

Urodziłem się w stanie Prawodawczym, i może wkrótce do Prawodawstwa powołanym będą. A w ciągu tych posług, gdy by mnie kiedy przyſzło mówić o Sądowniczey władzy Mieyskiey, miał bym ſobie za rzecz miłą, gdy by nie drobne Miasteczka iakie Sprawiedliwością wsławione Krakowowi za wzór trzeba było wystawiać, ale Kraków Stołeczne Królestwa Miasto za przykład do nośladowania wſzystkim innym Miastom ukazać.

Nie może żaden Rzemieslnik, ani roboty ſwemu rzemiosłu zwyczayney udziałać, ani kogo iey

nauczyć, który by się ſam piérwiéy nie przypatrzył iak ią inni robią. Tym końcem i ia przeiezdny starałem się, i błędne wydarzenia i chwalebne wſzystkie czyny Waſzey Policyi i Rządu poiąć i zupełnie poznać, nie celem; bym miał kogo krytykować, ale żebym nakſztałt pſzczółki z różnych kwiatów miód zbiéraiąc siebie udoskonalił dla pożytku Kraiowego i Was podług prawideł Sprawiedliwości pochwalił dla przykładu innych.

Przez Rozum mi tego zganić nie możecie, a Cnotą powodowani, utaić nawet nic mi nie zechcecie, o czym bym się chciał uwiadowić. W tym będąc zaufaniu mam śmiałość zapytania się ó rzecz mnie (iako Sprawiedliwość kochaiącego) intereſsuiącą.

Ci, którzy maią ſobie Sądową władzę poruczoną, czy mogą nakaz Prawa przeistaczać, lub go ſamo-wolnie tłumaczyć? czy też powinni skrupulatnie wolę Prawodawców uskuteczniać? Mnie się zdaie: że ten, który iest Przestrzegaczem dla innych Praw zachowania, ſam ieſzcze świątobliwiey zachowywać ie powinien.

Bo przykład więcey, niż słowa ſkutkuie,
Kto ieſt ſam krzywym, drugich nie ſproſtuie

I zdaiemi się: że gdy by potrzeba mnie powodowała ſpytać się o to Aſseſorii, Ona toż ſamo powie.

Przypominam ſobie: że Prawo Koronne, Prawo Litew: i *Saxon* czyli Prawo Mieyskie, nakazuią zgo-

zgodnie; aby ostatnia wola z przytomnością umysłu w Testamentach zmarłych osób zostawiona, była iak naywierniey dopełniana. — A gdy to iest Prawo dla wszystkich bez wyszczególnienia żadnego przepisane, ciekáwy iestem wiedzieć, za co na ś. p. Nowickiego Obywatela tuteyszego nie dawno zmarłego Testament, *exkomunika* iest rzucona? Nie od Duchownych, bo on był dobrym Katolikiem, i iest pochowanym na Swiętym mieyscu. Ale od świeckich, chyba by za to; że przestawszy bydź Obywatelem Krakow: nie będzie iuż mógł po śmierci swoiemi podatkami powiększać kassy Mieyskiey? — Lecz przytoczmy tu słowa Testamentu iego!

,, Zo-

„ *Zonę moią Salomeą od*
„ *Sekwestracyi Urzędowey u-*
„ *walniam, iednakowo po*
„ *śmierci moiey, ażeby Inwen-*
„ *tarz wſzystkiego maiątku*
„ *moiego uczyniła, i ten za-*
„ *pieczętowany do Akt przy-*
„ *zwoitych oddała, od którego*
„ *zapoprzysiężenia żonę moią*
„ *walniam. A co się z Inwen-*
„ *tarza pokaże, odebrawſzy*
„ *neypiérwiey 4,000. wniosku*
„ *ſwoiego, i zaſpokoiwſzy dłu-*
„ *gi, połowę ſubstancyi żenie*
„ *moiey, a połowę dzieciom*
„ *naznaczam.* „

A choć tak wyraźnie i iaſno wola Męża JPani Nowickiey iest opiſana, przecież wino i wſzystkie iey trunki ſą zapieczętowane, i połową prawie wartości o-

taxo-

taxowane. — Nie można powiedzieć; iż dla tego wyraźna Testamentu wola bezprawnie iest zgwałcona, żeby ona maiątku pozostałego nie strwoniła, bo naylepiey o iey rządności i ekonomice Mąż wiedzieć musiał, który będąc w iey gospodarnym rządzie zaufany, od Sekwestracyi Urzędowey wyraźnie uwolnił. — Nie można powiedzieć, iż dla zaspokoienia nayprędszego Wierzycielów to uczyniono. Bo iakim że Prawem Cnotliwych Wierzycielów można przymuszać do uciemiężania biédney wdowy, kiedy oni przez litość godrą przykładu i uwielbienia, wyraźnie oświadczyli się i oświadczaią się, że chcą iey czekać póty, póki ona powoli przyzwoitą ceną sprzedawszy win swoich nie będzie w stanie ich zaspokoienia.

Musiáła to bydź chęć winiarzów nie których, życzących sobie w czasie licytacyi, zakupiwszy w pół darmo wina, na ruinach maiątku i zniszczenia osiéroconey i nieszczęśliwey kobiéty, założyć budowlę fortuny swoiey. Lecz ta budowla łzami nieszczęsney kobiéty spaiana, nie długoby zapewna potrwała, a extraktem łzów ugnębioney siéroty nie można się utuczyć.

Jey maiątek barzo szczupły, ledwie będzie mógł wystarczyć na utrzymanie życia iey i osiéroconych dzieci. Po cóż ią ieszcze barziey ubiédniać przez pomnożenie wydatków na zapłacenie od taksy i licytacyi? Po co dopuszczać; by napastowali ią z ofiarowaniem rady swoiey Pale-

stran-

stranckiey ci, którzy przed posługą może nie potrzebną, chcą spokrewnić się z Jey workiem? Ona prawować się z nikim nie chce, a rada przedayna i osobisty swóy interess za cel maiąca, nie radą, ale zdradą, nazwana bydź może.

Spodziewam się że WPaństwo Dobrodzieie nie wiedzieliście zupełnie ó iey interesie i krzywdzie; ale gdy odemnie teraz uwiádomionemi iesteście, nie raczycie iéy Sprawiedliwości i łaskawych względów swoich wzbronić. — Rozumnych ludzi, miłość Sławy do tego nakłoni. — Cnotliwych Poczciwość ich do tego zobowiąże. — A samo-lubnych, własny ich interess do tego powodować będzie. — Uskarżamy

my się na nieſprawiedliwość kobiét w obchodzeniu się z nami, któż iest temu winien kiedy nie my ſami? — Naſze z niemi obéyście się, iest dla nich wzorem i prawidłem postępowania z nami. — Zwykliśmy się zwać głową żón naſzych. Jakże nogi nie maią się plątać kiedy się głowa chwieie? — Wydziéramy im przez naſzą nieſprawiedliwość ich właſność. One też wzaiemnie właſność Mężom należną, komu innemu czaſem poświęcaią.

Nie byłem proſzony od tey kobiéty o żadną pomoc, ale ia i łzami iéy zmiękczony, które płynące widziałem, i obruſzony iey krzywdą, i pociągniony miłością Sprawiedliwości, ſam dobrowolnie moią iéy usługę ofiarowałem, i pó-

i póty nie przestanę nią opiekować się, dopóki ią będę widział gnębioną, lub słyszeć o iéy nieszczęściu będę. A gdy sam wyiadę, poruczę ią względom tym Szanownym, Cnotliwym, Litościwym, Wspaniałym i Sprawiedliwym Prałatom, i innym Wyższego Rzędu Osobom, którzy mnie dotąd zaszczycali i zaszczycaią Przyiaźnią i łaską swoią.

Nic takiego nie myślę i nie czynię, czegobym się miał wstydzić, i dla tego to Interessowanie się moie za nią, iawnie przez druk Wam oddaię. — Gdy bym prosił Was o łaskę iaką dla niéy, mimo zastraszenia mnie przez różnych osób zbyteczną dumą Waszą (czemu ia nigdy nie wierzę) był bym osobiście u każdego.

go. Ale ponieważ ta uczynność dla niéy, którey domagam się, nie łaską, ale powinnością iest Waſzą, przeto doſyć zdaiemi się czynię, gdy przypominam.

Gdybyście iednak poruſzeni Szlachetnym czuciem, Wſpaniałością Duſzy, i Litością Cnotliwą, chcieli ią wſpomódz ieſzcze iaką składką, w ten czas każdemu oſobiście zaniósłbym nayuroczystſze podziękowanie.

Spodziéwam się: że gniéwać się na mnie za to Intereſsowanie się nie będziecie, bo ia iestem stronnikiem Sprawiedliwości i Prawdy, a gniéwaiący się na Przyiaciela prawdę mówiącego, staią się podobnemi do owego głupca, który tłucze zwiérciadło dla tego,

go, że przeglądaiącego się [illegible]pe-tnym ukazuie. Bo nie zwierciadło iest temu winno, że przeglądaiący się ſzpetny, ale ſzpetność, że się źle wydaie. — Owſzem przez zauſanie, które mam w Rozumie Waſzym i Cnocie, ſpodziéwam się: że to intereſsowanie się moie, mile i z podziękowaniem przyiowſzy, uskutecznię go nie zaniedbacie. O co upraſzaiąc iestem

W. Panstwa Dobrodzieystwa

Szczerym Przyiacielem
i życzliwym sługą

W. M. R. T.

Dan R. 1789. Września D. 27.

14


Biblioteka Jagiellońska
stdr0022518

